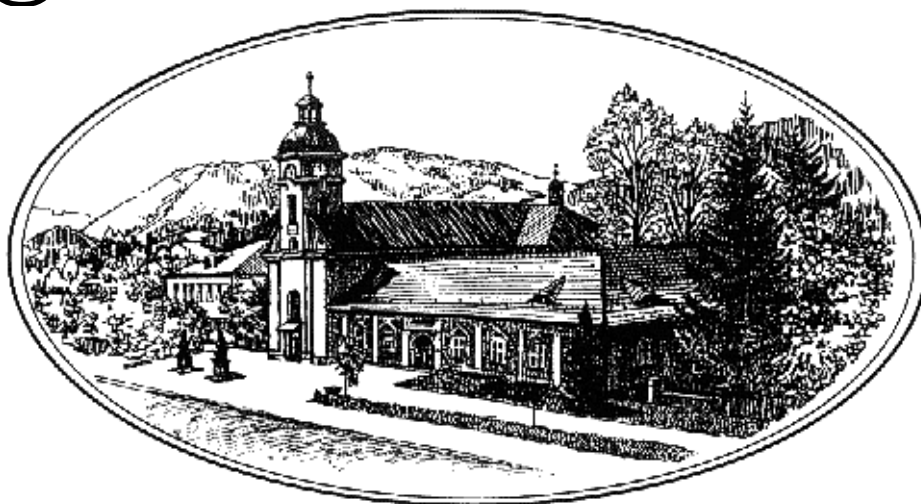


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 27 (1362) 5 lipca 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu

(Ps 145)

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie (Mt 11,25-30).

Jezus rozmawia ze swoim Ojcem. Jego oblicze wpatruje się w czułe oblicze Ojca, dlatego też rozmowa jest serdeczna, pełna miłości. Jezus pokazuje nam jak mamy się modlić, jak ma wyglądać nasza rozmowa z czułym Ojcem. Uczy nas, jak ma wyglądać budowanie relacji.

Czy jest w nich nasza spontaniczność i czułość?

Bóg pragnie, abyśmy wciąż z Nim szukali kontaktu, pragnie z nami rozmawiać, chce, abyśmy zawsze ze wszystkim przychodzili do Niego.

Czy czujemy się jak Jego kochane dzieci?

Czy biegniemy do Niego ze wszystkimi sprawami?

Jezus wielbi Ojca za to, że objawia tajemnice nieba ludziom prostym. Objawia nam swoją miłość w najbardziej zwyczajnej codzienności, w której ma swoje upodobanie.

Chcimy prosić, aby dał nam serca proste i dziecięce, abyśmy mogli przyjść do Niego.

Prostota w relacji z Bogiem, to przede wszystkim serce czyste, nie obciążone grzechami. Prostota to również przyjście do Niego ze wszystkimi swoimi ranami, obciążeniami, grzechami – nawet tymi najczarniejszymi –

On to wszystko przyjmie, przemieni, tak, jak tylko On potrafi.

Czy wierzę Mu?

Czy wierzymy z dziecinną ufnością w Jego zapewnienia? Jezus z pewnością przyjmie nas takimi jakimi jesteśmy, ze wszystkimi naszymi ciężarami. Obejmie nas i przytuli do swojego Serca.

Jezus też mówi do nas, abyśmy przyjęli Jego jarzmo na siebie i uczyli się od Niego łagodności i pokory serca, bo tylko wówczas znajdziemy ukojenie dla naszych zbolętych dusz.

Jak wygląda nasze trwanie w obecności Jezusa?

Koniecznym musimy zadawać sobie to pytanie właśnie dzisiaj, kiedy dotyczą nas różne doświadczenia. Czy adorujemy Jezusa w Najświętszym Sakramencie?

Jak wygląda nasze życie sakramentalne: uczestnictwo we Mszy świętej, przyjmowanie Komunii, spowiedź..

Czy jesteśmy wierni modlitwie?

Jak wyglądają nasze relacje z innymi ludźmi?

Czy jest w nich łagodność, pokora?

Zawsze, naprawdę, zawsze możemy zwrócić się do Maryi. Prośmy naszą Mamę, aby pomogła nam przyłączyć się do Najświętszego Serca Jezusowego.

Wasz brat Franciszek

Modlitwa za Ojczyznę...

„Boże, Ty powołałeś mnie do życia z polskich rodziców i na polskiej ziemi. Dziedzictwo mego Narodu kształtowało moje myśli, chleb polskiej ziemi żywił moje ciało. Nie mogę kochać Twojego świata, nie kochając na pierwszym miejscu mojej Ojczyzny. Proszę więc, ześlij na Nią, błogosławieństwo Swoje. Niech rozkwita w pokoju i sprawiedliwości, a ja niech poznam moje wobec Niej obowiązki i z Twoją pomocą je wypełnię. Amen”.



„Wiaderko na sznurku”

Dzisiejszy artykuł chciałbym rozpocząć od wydarzenia, które miało miejsce w ubiegłym tygodniu, a które idealnie pasuje do działu o rodzinie. W niedzielę lub w poniedziałek zrobiłem moim dziewczynkom tytułowe wiaderko na sznurku. Znaleźliśmy dwa małe wiaderka po jogurtach (koniecznie z uchwytem). Następnie przywiązaliśmy do nich długi sznurek i tak wyposażeni wyruszyliśmy na miasto. Szukaliśmy mostków położonych nad ustronjskimi strumykami i potokami. Kiedy znalazł się taki mostek, wtedy córeczki z owego mostku spuszczały na sznurku wiaderko do wody, i kiedy się napełnił podciągały do góry. Woda trafiała z powrotem do strumienia albo pod pobliskie kwiatki. Czynności te powtarzały się przynajmniej kilkakrotnie na każdym takim miejscu. Dla dziewczyn zabawa była przednia. Ich zmaganie się z wyciąganiem pełnego wody wiaderka ku górze, zachwyt samą zabawą, szukanie nowych miejsc było bezcenne. Poza tym zdarzały się sytuacje, kiedy zupełnie przypadkowo wiaderko wraz ze sznurkiem lądowało w wodzie, wtedy miałem okazję zapunktować jako ojciec w oczach córek i wskakiwałem do strumienia ratując zgubę. Bardzo miło było usłyszeć z ust córeczek, kiedy opowiadały o wszystkim mamie, że „tata wiaderko wyciągnie, nie bój się”. Towarzysząc moim córkom w zabawie nie spodziewałem się, że oprócz nas ktoś jeszcze będzie zainteresowany „co my tam robimy”. Podczas naszej wspólnej zabawy wiele osób (sami dorośli) przyglądali się, zatrzymywali obok nas, lub podchodzili bliżej i przyglądali się zabawie odchodząc z uśmiechem lub mówiąc „fajna zabawa lub fajny pomysł”. Sporo było takich reakcji, a przy okazji córeczki mogły się pochwalić swoimi umiejętnościami. Byłem zaskoczony reakcją przechodniów, i nie wiem jaki wniosek z tego wyciągnąć, ale zabawki nie wzbudzają takiego zainteresowania jak wiaderko po jogurcie na sznurku spuszczone do rzeki. Wiem, że mamy naśladowców naszej zabawy i liczymy na jeszcze więcej. W kolejce czekają kolejne pomysły na autorskie zabawki i zachęcam wszystkich rodziców do tworzenia kreatywnych zabaw lub zabawek, których nie można kupić w sklepie.

Tym, na co chciałem zwrócić dzisiaj szczególną uwagę to urlop i zadania z nim związane. Większość z nas w okresie wakacyjnym jest przez jakiś okres czasu na urlopie, a inaczej mówiąc „mamy wolne”. W zamyśle czas urlopu to dni bez miejsca pracy w, którym jesteśmy zatrudnieni. Nie chodzimy, ani nie jeździmy do pracy. Mówiąc inaczej, zyskujemy każdego dnia 8 godzin czasu lub więcej. Wspaniała wiadomość! W takim razie popatrzmy na urlop jak na szansę.

Odpoczynek.

Nareszcie możemy odłożyć na bok i schować do szafki laptop, tablet a telefon możemy sprawdzać np. raz dziennie. Nie musimy wykonywać pracy fizycznej czy umysłowej tak jak każdego dnia roboczego. Można poświęcić na sen więcej godzin niż dotychczas (chyba, że są małe dzieci wtedy one decydują kiedy się budzimy). Nareszcie możemy zwolnić i nigdzie się nie spieszyć. Tego wszystkiego życzę.

Bóg.

Mając do dyspozycji w czasie urlopu dodatkowe godziny jest czas na, to aby przybliżyć się do Boga. W Liście św. Jakuba czytamy:

Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was.

Poza urlopem nieraz nie wystarcza nam czasu na modlitwę, innym razem zasypiamy podczas modlitwy ze zmęcze-

nia, albo tej modlitwy jest mało. Okres urlopu jest idealny do tego, aby zgodnie z tym co czytamy w Biblii przybliżyć się do Boga. Nareszcie, mamy czas na to, aby rano i wieczorem spokojnie oddać się modlitwie, wejść do kościoła, aby stracić czas z Jezusem, przeczytać codziennie fragment z Pisma Świętego i zastanowić się co Pan Bóg chce mi powiedzieć przez ten fragment. Urlop, w którym udało się nam na nowo nawrócić, przybliżyć do Boga z pewnością będzie udanym urlopem i wrócimy do pracy z przekonaniem, że nie zmarnowaliśmy tego czasu. Co więcej, planując wyjazd pięknym zwyczajem jest sprawdzenie czy poblizu jest kościół i zarezerwowanie chwili na wejście do niego ponieważ „Jezus czeka na Ciebie” – czasami na drzwiach kościołów, jest taki napis.

Rodzina.

Czy modlisz się codziennie z żoną, mężem, z dziećmi? Czy modlisz się za żonę, męża i dzieci? Czy jest lepszy czas niż urlop aby modlić się razem? Często podczas urlopu cała rodzina wyjeżdża razem. To wy decydujecie o planie dnia i wykorzystaniu dostępnego czasu. Można zacząć dzień wspólną rodzinną modlitwą. Wieczorem kiedy dzieci śpią, usiądźcie na terasie domku, który wynajmujecie, wyjdźcie na balkon apartamentu, usiądźcie przed namiotem i razem – mąż i żona – pomódlcie się, podziękujcie, że Bóg sprawił, że spotkaliście się ileś lat temu. Podziękujcie, że Bóg powierzył wam dzieci na wychowanie, podziękujcie, że pomimo burz jesteście razem i dalej się kochacie. Prawdziwa miłość jest wymagająca więc dolożę jeszcze więcej: na urlop weźcie Biblię i zacznijcie czytać, zaplanujcie randkę małżeńską – bo może już dawno nie byliście na randce, może dawno nie było czasu porozmawiać – nie odkładaj tego na później i zrób to najszybciej, bo tylko dzisiejszy dzień jest w Twojej garści. Piękne jest to, że na urlop wyjeżdża się przeważnie całą rodziną – w końcu jest czas na rozmowę z dziećmi, na wspólne gry, zabawy ale i poważne tematy – czasem bardzo poważne... Nie zapomnij na urlopie o żonie, mężu, dzieciach bo otrzymałeś wraz z urlopem szansę, aby miłość w Twojej rodzinie była doskonalsza.

Wybory.

Uwaga: 12 lipca II tura wyborów prezydenckich. Nie zapomnij dopisać się do listy wyborców tam, gdzie będziesz w tym czasie. No i oczywiście całą rodziną wybierz się na głosowanie – to przykład patriotyzmu – niech młodsze pokolenie widzi, że na wybory się idzie i że to jest obowiązek. Z racji tego, że kandydaci przedstawiają dwa przeciwstawne światopoglądy – każdy znajdzie kandydata dla siebie.

Ewangelizacja.

Jeżeli Pan Jezus jest dla ciebie ważny, jeżeli Ewangelia jest dla ciebie prawdą i światłem w życiu to na urlopie powiedz o tym innym.

Jak to zrobić? Każdy może znaleźć swój sposób, aby przypominać tym, którzy zapomnieli o Panu Jezusie. Inni natomiast pierwszy raz usłyszą Dobrą Nowinę. Oto sposoby: noś koszulkę z „bożym” napisałem. Może to być cytat z Pisma Świętego lub napis „Chętnie pogadam o Jezusie”. Noszenie opasek na rękę z cytatami z Biblii to też dobry sposób na ewangelizowanie. Inną metodą może być rozdawanie obrazków napotkanym osobom – nie musimy dać obrazka wszystkim, których spotkamy, ale jeżeli będziemy mieć przy sobie obrazki, to Duch Święty podpowie komu je wręczyć. A może potrafisz grać lub śpiewać i na plaży rodzinnie zaśpiewacie kilka pielgrzymkowych piosenek? Sposobów na mówienie o Panu Jezusie jest wiele, wystarczy wybrać, pomodlić się i odwagi.

Michał Łuniew

Warto wiedzieć

Anne-Gabrielle Caron - najmłodsza kandydatka na ołtarze

Urodzona 29 stycznia 2002 roku w Tulonie, Anne-Gabrielle Caron była dziewczyną o powściągliwej naturze, ale z wielką wrażliwością. Wychowała się w kochającej i głęboko religijnej rodzinie. Od drugiego i pół roku życia zwracała wielką uwagę cierpieniu innych. Podchodziła do krucyfiksu i mówiła: „Jezu jak Ty cierpisz”. I próbowała usunąć cierń z głowy Ukrzyżowanego.

Latem 2008 roku Anne-Gabrielle skarżyła się na ból w prawej nodze. Początkowo jej rodzice uważali, że było to spowodowane górskimi spacerami, które rodzina kochała. Ból się nasilał. Mała Anne zaczyna kuleć i często w nocy budzi się. 24 lutego 2009 r. w wyniku biopsji kości wykryto mięsaka Ewinga, bardzo złośliwego raka kości. W wieku 7 lat została hospitalizowana w szpitalu Timone w Marsylii, aby poddać się skomplikowanej terapii.

Odkrycie jej choroby było szokiem dla jego rodziny. Anne-Gabrielle miała wiele pytań w tym to głównie: „dlaczego ja?”. Z czasem odkryła, że może nadać sens swojemu cierpieniu, ofiarując je w różnych intencjach. 3 marca 2009 r. Anne-Gabrielle rozpoczęła swoją pierwszą chemioterapię, której efekty uboczne szybko się ujawniły: wrzody w ustach, pęknięcia, mdłości, wymioty.

Z wielką odwagą Anne-Gabrielle rozpoczęła osobistą drogę świętości, zawsze mając najgłębszą troskę o innych. Zadziwiała otaczających ją ludzi swoją wielką dojrzałością, zapewniając wszystkich: „Mam tatę i mamusię: jestem szczęśliwa. Nie potrzebuję niczego”. Swoją siłę czerpie z cierpiącego Chrystusa i z miłości Dziewicy Maryi. Nie skupiała się na swoim cierpieniu, ale na tym by jak najlepiej przygotować się do Pierwszej Komunii Świętej. Powtarzała: „Zdajesz sobie sprawę, że On przyjdzie do mojego serca, będzie naprawdę obecny, cały. Nie mogę się doczekać!”.

Naszedł długo oczekiwany dzień Pierwszej Komunii Świętej. Anne jest w szpitalu i czeka na wyniki badania krwi. 7 czerwca 2009 otrzymała pozwolenie na opuszczenie szpitala, ale nie zdążyła na mszę świętą. Osłabiona przybyła do kościoła pod koniec eucharystii. Chór przerwał śpiew końcowy, aby ponownie zaśpiewać pieśń komunii: "Panie Jezu, Ty jesteś obecny w swojej Eucharystii". Anne-Gabrielle przyjmuje po raz pierwszy Jezusa Eucharystycznego. Pewna parafianka zeznała: „Miałyśmy wrażenie, że idzie w kierunku nieba”. Ojciec Dubrule, który udzielił jej Sakramentu, powiedział: „Nigdy nie widziałem nikogo, kto przyjmowałby komunię tak jak ona. Dla mojego serca, jako księdza, pozostaje to bardzo wzruszająca chwila”.

W nocy z 7 na 8 lipca, Anne-Gabrielle doznała udaru mózgu. Obudziła się z silnym bólem głowy, a następnie wpadła w śpiączkę. Wbrew lekarskiej diagnozie nie umarła. Następnego dnia jej rodzice walczyli, by zabrać ją do domu w Tulonie. Wiedzieli jak bardzo nie lubi tego szpitala. Zaczęło się jej odchodzenie z tego świata. Trwał prawie trzy tygodnie. Był to czas ogromnego cierpienia, który znosiła z wielką dojrzałością duchową. Kiedy myślała, że jest sama, wzdychała: "Jezu, Jezu, wszędzie mnie boli". Po raz trzeci otrzymała Ostatnie Namaszczenie i Wiatyk. Po trzydziestu godzinach agonii, w piątek, 23 lipca 2010 roku, o godzinie 23:50, oddała Bogu swoją duszę. Msza pogrzebowa odbyła się 27 lipca w parafii Saint-François de Paule.

10 czerwca 2020 roku biskupi francuscy wyrazili życzenie otwarcia procesu beatyfikacyjnego Anne-Gabrielle Caron. Biskupi wskazywali, że ta mała dziewczynka, która umarła w ogromnym cierpieniu w wieku 8 lat, ofiarowując swoje cierpienia Panu, była „wzorem świętości dla chorych dzieci i ich rodzin”.

Legenda na dobranoc

Kiedy Pan Jezus był jeszcze dziecięciem na ziemi, Matka Najświętsza co sobotę prała Mu koszulki przy źródło i suszyła je sama na słońcu. Chcieli Ją nieraz aniołowie wyręczyć w tym zajęciu, ale nie śmieli nawet prosić o to, bo wiedzieli dobrze, że tylko matka potrafi najlepiej obsłużyć swoje dziecię. Na pamiątkę tego musi z polecenia Pana Jezusa w każdą sobotę, choć na chwilę pokazać się słończko. Tak samo też choćby i najgorsza słońca była wówczas, pokazuje się słończko zawsze w Wielkanocną Niedzielę, wtedy bowiem Matka Najświętsza suszy swą zasłonę, rozpiąwszy ją na różach.

Tą zasłoną ociera Matka Najświętsza łzy strapionych i sierot, sama schodzi z nieba na ziemię, odwiedza nieszczęśliwych i gdy ich zastanie płaczących, pociesza ich i łzy ich osusza. Bo Matka Najświętsza nigdy nie zapomniła i nie zapomina o biednych ludziach na tym padole płaczu.

Raz było tak, że przebrała się miara cierpliwości i dobroci Boga. Ludzie mieli dobrze na świecie, to też broili. – Bóg postanowił ich ukarać. Uderzył w ziemię gromami, a słońce wypaliło wszystko na ziemi, tak, że wszystko powiędło i zmarniało. Ziemia wyglądało jakby pustynia, wszędzie było tylko widać popiół i piasek.

Pan Bóg spojrział na ziemię i aż odwrócił Swe oblicze, gdy ujrzał co za nędza na ziemi była. Ludzie z głodu i z pragnienia padali jak muchy wśród strasznych męczarni. Spojrzała i Matka Najświętsza i ulitowała się nad grzesznym światem. Ludzie z ziemi wzniesli ku Niej ręce, a Ona litością zdjęta, rozplakała się rzewnie nad nimi. A co łza z Jej oczu upadła, zamieniła się w ziarno grochu, a ten zaraz rozrastał się na ziemi, wydawał obfity plon, tak, że ludzie znajdowali w nim pożywienie. Wstąpiła w świat otucha i wszyscy wielbili litość Matki Najświętszej.

Zdziwił się Pan Bóg, widząc, że otucha w świat wstąpiła, postyszał głosy nadziei, odzywające się z ziemi, doszły Jego uszu dziękczynienia Matce Najświętszej. Wtedy Matka Najświętsza z kornym ukłonem opowiedziała mu, co zrobiła, że nakarmiła świat swoimi łzami. To też i Pan Bóg ulitował się nad światem, darował karę, zmasał ich winy i przebaczył. Z polecenia Bożego archanioł Gabriel uczynił znowu ziemię płodną, tak, że wydawała owoce, jak dawniej.

Innym razem spuścił Bóg na ziemię straszliwy ulewny deszcz, tak że miał on zniszczyć wszystko, co było na świecie. A było to właśnie w same żniwa. Pola pokryte były dorodnym zbożem. A w owe czasy zupełnie inne były urodzaje, kłos sięgał od samej ziemi aż do góry. Byliby już ludzie zapewne wyginęli z głodu z braku pożywienia, gdyby znowu Matka Boska nie wstawiła się za nimi. Zstąpiła ona na ziemię i rączką swą chwyciła jeden z kłosów. Woda sięgała już wtedy pod sam prawie czubek kłosa. A wzniosłszy oczy w niebo, poczęła prosić zagniewanego Stwórcę, aby choć tyle zostawił ludziom na pożywienie.

Bóg nie mógł nigdy nic odmówić Matce Najświętszej, toteż i teraz na Jej prośby powstrzymał ulewę i zostawił na żdźbłę tak wielki kłos, ile Ona ręką swą uchwyciła. Tym teraz żywią się ludzie. A na pamiątkę tego w każdym ziarnku pszenicy pozostał malutki wizerunek Matki Najświętszej

Kącik poezji

„ANTYCORONA”

JAK WIELKĄ SPRAWĄ JEST ZAGLĄDAĆ W NIEBO
ŚMIAŁO PATRZEĆ W GŁĄB... NIE PYTAĆ...
TU BĘDĄC WOLNYM PATRIOTĄ ŚWIATŁA
UZNAJĄC BOSKIE PRZENIKANIE JEGO
ZE SNU CIEMNEGO WYBAWIONY –
JASNOŚCI SIĘ PODDAWAĆ

SPÓJRZ!!! JAKIM CUDEM JEST BUDZENIE ŻYCIA
JAK CAŁE SERCE CHŁONIE DŹWIĘKI AŻ ZZA
HORYZONTÓW
JEST TYLKO SIŁA ŚWIATŁA KTÓRA NAS PRZENIKA
JEST TYLKO RADOŚĆ ŻYCIA... DALEJ COSMOS

A W TYM KOSMOSIE ROZTAŃCZONE PLANETY
RZUCONE Z GRACJĄ W PRZESTRZEŃ MIĘDZYGWIEZDNA
ZIEMIA ZANURZA SIĘ W SŁOŃCU BEZ RESZTY
BY DAĆ NADZIEJE ŻYCIU – NOWYM WIERSZOM

A DOKOŁA ON... MINI WIRUS „CORONA”
INWAZJA WIRUSA TAK WIELKA
ŻE CAŁY ŚWIAT PRZED NIM PEKA
WSZYSTKIE ARMIE ŚWIATA SKAPITUŁOWAŁY
WSZYSTKIE SAMOLOTY POTRACIŁY SKRZYDŁA
NAJCZULSZE RADARY NIC NIE ROZPOZNAŁY
WYMARŁA ZAŁOGA NA PODWODNYCH OKRĘTACH
ATOMOWYCH RAKIET ZIEWANIE...
JUŻ NIE MA NIKOGO KTO BY NAS OBRONIŁ???

WSZYSTKIE ŚWIĄTYNIE ŚWIATA ZAKŁUCZONE NA AMEN.
NIE BĘDĘ SIĘ „MASKOWAŁ”... NIECH SIĘ MASKUJE
„CORONA”
A JEŚLI KTOKOLWIEK GO STWORZYŁ???

TO NIECH TEN KTOKOLWIEK SKONA!!!
MY RADUJEMY SIĘ WIOSNĄ ZMARTWYCHWSTAJĄCĄ...
W KORONACH!!!
BO WIOSNA MIŁOŚCI PORA... A MIŁOŚĆ NIE GAŚNIE
LE CZ ŚWIECI
KŁANIAMY SIĘ ZIEMI W OGRODACH... TYM ŚWIATŁEM SĄ
NASZE DZIECI
WŁOŻYŁY NA GŁOWY KORONY, BIEGAJĄ PO NIEBIE NA
BOSO
TU KAŻDY JEST KRÓLEM, TU KAŻDA JEST GWIAZDĄ
TU WSZYSTKO JEST BAJKĄ BEZTROSKĄ...
A DOKOŁA ON... MINI WIRUS „CORONA”
INWAZJA WIRUSA TAK WIELKA...
ŻE NIKT JUŻ NIE PAMIĘTA
CO BYŁO WCZORAJ???

CO DZISIAJ???

JAKIŚ ŚWIĘTA?
Ryszard Zając -
- charyzmatyczny twórca. Jego śpiewem, poezją i rzeźbą zauroczyli się ustroniacy na XV Festiwalu Ekumenicznym w czerwcu ubiegłego roku.
Swoje wiersze pisze wielkimi literami, by było wiadomo, że to ten „dziwny” Zając, którego inspiruje sztuka dadaistyczna, pacyfistyczna oraz „flower power”. A tam jest wszystko dozwolone. Bardzo kocha obrazoburczą wolność, bo w przeciwnym wypadku nigdy by niczego nie napisał.
Urodzony i wyrastający w atmosferze sztuki pokolenia „Dzieci Kwiaty” w kochanych górach Karkonosze, miasto Jelenia Góra. Obecnie mieszka w przygranicznym miasteczku Forst w Niemczech. Swoją odnowę duchową zawdzięcza ks. pastrowi Janowi Kozielew, proboszczowi Świątyni Wang w Karpaczu, który dla poety, w sercu, będzie zawsze nosił godność Biskupa.

Z życia parafii



• We wtorek 23 czerwca odbyło się ostatnie przed wakacjami spotkanie kręgu biblijnego. Jak napisała jedna z uczestniczek tych spotkań p. Anna Karwot - *Miniony rok formacyjny upłynął nam na zgłębianiu Żywego Słowa zawartego w Psalmach. Składamy serdeczne podziękowania mentorowi klemensowskiej grupy biblijnej – księdzu Krzysztofowi Adamskiemu, dzięki któremu poprzez Jego cierpliwość, szeroki zakres wiedzy oraz ogromne chęci mogliśmy rozwinąć swoje człowieczeństwo i z pasją odkrywać przekaz Boga, skierowany do naszych serc. Przerwa wakacyjna nie oznacza jednak przerwy w czytaniu Pisma Świętego. W myśl inicjatywy diecezji bielsko-żywieckiej #looknijdopisma zachęcamy do „pochylenia” się nad Słowem Bożym, gdyż jak pisał św. Hieronim „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”.*

• W sobotę 27 czerwca o godz. 10³⁰ w naszej Parafii odbyła się kolejna uroczystość Pierwszej Komunii Świętej, do której przystąpiło 11 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2. Natomiast o godz. 12⁰⁰ przeżywaliśmy Wczesną Komunię Świętą, którą przyjęło 6 dzieci. Uroczyste Msze Święte odprawili ks. Proboszcz oraz ks. Krzysztof, który wraz z s. Marcją przygotowywał dzieci do tej uroczystości.

• Dzieci pierwszokomunijne podarowały Parafii piękną kapę z wizerunkiem Maryi..

• Państwo Elżbieta i Andrzej Georgowie zapraszają na kolejne spotkania historyczne do sali Czytelni Katolickiej. Pierwsze będzie w sobotę 11 lipca. Więcej na stronie parafialnej.

JUBILACI TYGODNIA

Elżbieta Koźdoń-Buchta

Maria Kuś
Krystyna Wiek
Kazimierz Budzyński
Maria Kobus
Beata Pietruszka
Michał Jankowski
Marian Micherski
Stanisław Chmiel
Irena Zbylut
Czesław Mojeścik
Marek Zaręba
Emil Olma



Sławomir Mularczyk

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

W życiu najlepiej, kiedy jest nam dobrze i źle. Kiedy jest nam tylko dobrze – to niedobrze (ks. Jan Twardowski).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> *E-mail Redakcji:* barbaralanghammer@gmail.com